

Dom Serca im. Bł. José Lopez Piteira
Marcelina Kordek, Kuba
Marzec 2022 r.

*„Zabierz Panie, i przyjmij całą moją wolność,
Pamięć moją, mój rozum i całą moją wolę,
Wszystko, co mam i co posiadam.
Ty mi to, Panie dałeś, Tobie to zwracam (...)
Daj mi tylko miłość ...”
Św. Ignacy Loyola*

Drogi Przyjacielu,

Mam nadzieję, że zastałam Cię w dobrym zdrowiu i pogodzie ducha. Ja już od miesiąca kroczę po kubańskiej ziemi, poznając jej codzienność i pięknych ludzi. Ale zanim opowiem więcej o tym jak minął mi pierwszy miesiąc misji, chciałabym Ci podziękować za wszelkie wsparcie, które od Ciebie otrzymałam, to duchowe oraz to materialne. Bez niego nie byłabym tutaj, dlatego jestem bardzo wdzięczna za Twoją pomoc. Wiem, że bardzo ciekawi Cię, jak wygląda moja codzienność i czym się tutaj zajmuję. Postaram się Ci to wyjaśnić w tym pierwszym liście.

Dom Serca im. Bł. José Lopez Piteira

Dom Serca, który znajduje się w Hawanie nosi imię bł. José López Piteira, mnicha, urodzonego na Kubie, który padł ofiarą prześladowań religijnych podczas hiszpańskiej wojny domowej. W tym roku Dom ten obchodzi swoje 10 urodziny, a ja jestem 28 wolontariuszką, która dostała się na szczyt zamieszkania w nim. Przypomnę Ci, że Domy Serca (*Points-Coeur*) to międzynarodowa organizacja skupiająca świeckich misjonarzy z całego świata (ja obecnie mieszkam z Minh z Wietnamu, Katheryn z Kostaryki, Dulcina z Argentyny oraz Catherine z Francji), którzy mają za zadanie stworzyć ogniska domowe, pełne miłości i matczynej czułości, w którym każdy człowiek



Dom Serca w Hawanie

będzie mógł być przyjęty, wysłuchany, szanowany, kochany. Nasz dom w niczym się nie specjalizuje, ale jeśli istnieje taka konieczność i potrzeba to podejmujemy konkretne działania i pomagamy w czymkolwiek. Jesteśmy przyjaciółmi, tych którzy w danym momencie potrzebują przyjaciela. Z przyjacielem bowiem łatwiej dzielić każdą chwilę w naszym życiu, tą radosną, ale przede wszystkim tą wypełnioną smutkiem, wtedy, gdy cierpimy. Z cierpieniem spotkał się każdy z nas osobiście, każdego serce bowiem, kiedyś zostało zranione i każdy styka się z codziennymi obrazami rozpacz. Cierpienie występuje wokół nas, w szpitalach, domach

dziecka, więzieniach, domach pomocy społecznej, czy w naszym domu. Ludzie cierpią z powodu utraty bliskiej osoby, choroby, braku pracy, a także jej nadmiaru, kłopotów, przemocy, nieporozumień w rodzinie, braku męża czy dzieci, panuje samotność, lęk i obojętność. Ludzie cierpią z powodu głodu czy braku dachu nad głową. Wolontariusze Domów Serca są zaś posłani, żeby po prostu BYĆ z drugim człowiekiem i zanosić mu płomyk nadziei, kochać człowieka prostą miłością, angażować całego siebie w miłość. Oczywiście nie jest to łatwe zadanie i pewnie zastanawiasz się co to oznacza rzeczywiście w naszym życiu i co dodaje nam sił, aby je wypełniać.

To oczywiście modlitwa, ona napełnia nas. W modlitwie oddajemy Panu Bogu sprawy naszych Przyjaciół, także i Twoje. Każdego dnia bowiem w radości wyśpiewujemy rano psalmy jutrzni, zaś wieczorem nieszporów. O godzinie 15.00 wspólnie z każdym, kto przyjdzie do naszego domu odmawiamy różaniec, wierząc, że pozdrawiając i wzywając Maryję, zbliżmy się do jej Syna. Codziennie adorujemy Najświętszy Sakrament, który znajduje się w naszym domu w Kaplicy oraz uczestniczymy w Mszy Świętej. Spotykając się bowiem na uczcie Eucharystii odkrywamy razem, jak bardzo jesteśmy kochani przez Boga i jak bardzo jego Duch działa w naszym życiu.



Ksiądz Ariel sprawujący Eucharystię w naszym domu

Prosta miłość

Przyjaciele Domu Serca w Hawanie to głównie starsi mieszkańcy tego przepięknego miasta. Często schorowani, samotni, bo ich bliscy wyemigrowali. Zatem odwiedzamy ich, towarzyszymy im w codziennych sprawach, a oni przede wszystkim chcą nam opowiedzieć co u nich w ostatnim czasie się wydarzyło. Są też bardzo ciekawi nas, naszych doświadczeń, krajów, rodzin. Wspólnie spędzamy zatem czas na rozmowach, a kiedy one się kończą, doświadczamy ogromnej wdzięczności za spotkanie, za bycie razem. Jedna z naszych Przyjaciółek podczas mojego pierwszego spotkania w jej domu, kiedy już wychodziliśmy, na pożegnanie ucałowała nasze dłonie, a ja się zawstydziałam, bo niczym sobie na ten gest nie zasłużyłam. Dopiero później, zdałam sobie sprawę, że to jej sposób okazania prostej miłości do nas. Każde moje pierwsze spotkanie z naszymi Przyjaciółkami kończyło się wypowiedzianym przez nich zdaniem: „Mój dom, to także Twój dom”, pomimo, że znali mnie zaledwie kilkanaście minut to traktowali mnie już, jak kogoś ważnego w ich życiu. To też mi uświadomiło, jak niezwykle jest dzieło Domów Serca, że pomimo tego, że wolontariusze się zmieniają i co kilka miesięcy pojawia się ktoś nowy w ich domu, to oni wiedzą, że ten nowy człowiek ma za zadanie nieść tę samą prostą miłość.

Chodzimy też do pobliskiej ubogiej dzielnicy na plac zabaw, aby spędzić czas z dziećmi, jest ich zazwyczaj około 30. Mieszkają one w bardzo skromnych warunkach, często większość czasu spędzając na wspólnej zabawie na ulicy. Integrujemy je, przynosimy różne rzeczy do zabawy, których oni nie mają. A zatem, gdy widzą karty, piłkę, puzzle, skakankę, grę planszową, kredki czy malowankę, na ich twarzach od razu pojawia się radość i ekscytacja. Podczas pierwszej wizyty tam, miałam ze sobą zwykłe puzzle przeznaczone dla mniejszych dzieci. Ogromne było zatem moje zdziwienie, gdy dzieci nie wiedziały, jak połączyć ze sobą puzzle, a co dopiero żeby połączyć je prawidłowo. Ta zabawa sprawiała im wielką radość, jedni odchodzili, przychodzili następni, aż powstał obrazek i tak przez ponad 2 godziny.



Ja i nasi mali Przyjaciele na placu zabaw

Przyjaźnimy się również z kilkoma małżeństwami, samodzielnymi mamami z dziećmi czy osobami młodymi. Spędzamy z naszymi Przyjaciółmi ich urodziny, odwiedzamy ich w szpitalu, organizujemy wspólne wyjścia na plażę, do zoo, spotkania, podczas których gramy w gry planszowe, słuchamy muzyki, czy czytamy poezję. Pięknym doświadczeniem dla mnie był pewien wieczór, podczas którego poznaliśmy bliżej życie kubańskiej poetki Dulce Maria Loynaz oraz czytaliśmy jej wiersze. Wieczór ten spędziliśmy z młodym małżeństwem artystów Gretą i Josué – na co dzień ona maluje, on jest muzykiem. A podczas tego wieczoru, ona czytała wiersze, a on akompaniował jej grając na harmonijce. Tym samym podzielił się oni z nami swoimi talentami i pozwolili nam zobaczyć, jak piękne uczucie ich łączy.

Jednak dla naszych Przyjaciół przede wszystkim ważne jest, że wiedzą, że mogą do nas zawsze zadzwonić czy przyjść w czasie trudnych doświadczeń i życiowych burz, jak również wspólnie się pomodlić. W naszym domu bowiem mieszka sam Bóg, który kocha każdego, a zatem to On najlepiej pomoże, gdy tego będą potrzebować.



Jedno ze spotkań z Przyjaciółmi (Katheryn z Kostaryki, Dulcina z Argentyny, Cari i Suset - nasze Przyjaciółki, Ja, Catherine z Francji oraz Jean z Francji, opiekun naszego domu, który na co dzień mieszka w Rumunii)

Matczyna miłość

W każdym z listów będę chciała Ci również bliżej przedstawić niektórych z naszych Przyjaciół, w tym liście jest to Mariam. Ma ona 36 lat, mieszka ze swoją babcią 83-letnią Mery, która ją wychowywała oraz dwójką swoich synów 10-letnim Yuniorem i 2-letnim Leonardem. Ich dom jest mały i bardzo skromny. Słuchając opowieści swoich dziadków o ich dzieciństwie, niejednokrotnie miałam przed oczami właśnie taki obraz domu. Mariam wychowuje swoich synów samodzielnie, niestety ojcowie chłopców nie poczuwają się do odpowiedzialności, aby jej w tym w jakikolwiek sposób pomóc. Jest im bardzo ciężko, ona sama ma bowiem tylko dorywczą pracę. Ale w ich domu, w którym dla nas brakuje wiele, zobaczyłam, że jest to, co naprawdę liczy się na świecie, to kochać i być kochanym. Mariam jest bowiem oddaną mamą, jak również dla nas jest zawsze bardzo hojna, nie kalkuluje, nie wylicza, tylko dzieli się z nami tym co ma, nie oczekując nic w zamian.



Mariam i Leo na plaży

W pewną sobotę zabraliśmy Mariam i jej synów na plażę, aby Mariam mogła trochę odpocząć, Yunior poćwiczyć pływanie, a Leo pierwszy raz zobaczyć morze i piasek. Miły i prosty dzień, który przyniósł wiele radości dla każdego z nas, choć jak się okazało Leo nie jest miłośnikiem morza. Podczas takich dni przypominam sobie, że przyjechałam tutaj służyć każdemu spotkanemu człowiekowi swoją obecnością, uwagą, byciem otwartym i choć myślałam, że to oznacza robić wielkie rzeczy, to najlepiej zacząć od tych małych i prostych.

Czasem trudno patrzy się na doświadczenia i cierpienie innych, które wydaje się niesprawiedliwe, jednak poczytując je jako wezwanie do wiary, do zaufania Bogu, można znaleźć ukojenie.

Drugi dom, dla Malucha

Wiem, że jesteś ciekawy również, jak wygląda życie na Kubie, kraju tak odległym od Polski, ale w pewien sposób podobnym, tylko ten czas u nas zaliczamy już do historii. Pomimo tego, że życie tutaj nie jest łatwe, to Kubańczycy to bardzo pogodny, rozgadany i otwarty naród. Wokół słychać wszędzie muzykę, a słońce nie przestaje otulać Cię swoimi promieniami. Kiedy wspominam, że jestem z Polski, to każdy od razu mówi – „tam jest zimno”, gdyż nasze ciepłe krótkie lato, to na Kubie codzienność.

Kuba to także kraj starych i pięknych samochodów, które tutaj nie są uznawane za zabytkowe, ale za normalny środek transportu. Tutaj też znalazł drugi dom, nasz ojczysty samochód Fiat 126, w Polsce widziany już rzadko, tutaj mija mnie kilkanaście razy, gdy spaceruje ulicami Hawany. Ale na ulicach Hawany można zobaczyć każdy rodzaj



Centrum Hawany

pojazdu, samochody nowe i stare, motocykle, rowery, motorowery, bryczki czy pojazdy trzy kołowe. Autobusów jest mało, zatem rozwinięta jest branża taksówkarska, a taksówką jest każdy pojazd. I co ciekawe taksówki często działają, jak autobusy, wsiadają wszyscy, którzy chcą i jadą w tym samym kierunku. W samochodach często brakuje pasów, a gdy nie ma kierunkowskazu, to kierowca macha ręką z okna samochodu, zaś brak wolnych miejsc rozwiązuje się poprzez wstawienie dodatkowych krzeseł do bagażnika.

Częsty obrazek, który wywołuje u mnie uśmiech, a który widuję przechodząc przez naszą dzielnicę to samochód stojący na podjeździe z otwartą maską, a przed nim jego właściciel, który próbuje go naprawić, jak to bardzo przypomina mi czasy mojego dzieciństwa.

Solidarność

Wiem, że po moim wyjeździe nastął niełatwy czas w Europie. Wieści o wojnie na Ukrainie oczywiście dotarły również na Kubę i choć na co dzień nie mam dostępu do Internetu, to każdy ze spotkanych Przyjaciół wspomina o tym i solidaryzuje się z narodem ukraińskim. Ja zaś mogąc stąd niewiele rzeczywiście zrobić, modłę się o pokój i cieszę się, że Polacy tak licznie otworzyli swoje serca i domy, niosąc pomoc, tym którzy jej teraz najbardziej potrzebują. Po jednej z rozmów z bliskimi z Polski o tym, jak wygląda sytuacja, przeczytałam fragment Ewangelii według świętego Mateusza, który doskonale opisuje tę ewangeliczną postawę: *„Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a temu, kto puka, otwierają (...) Wszystko więc, co chcielibyście, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie.”* (Mt 7, 7-12).


Tutaj na Kubie, ja także mogę liczyć na solidarność ze strony Polaków. Jest tu bowiem kilku misjonarzy z Polski, którzy z życzliwością przywitali mnie na Kubie oraz żywo interesują się czy wszystko u mnie dobrze, mając spore doświadczenie, że życie tutaj nie jest łatwe, za co im jestem bardzo wdzięczna. Możemy również liczyć na pomoc ze strony Kościoła kubańskiego, zaprzyjaźnieni księża pomagają nam, czy to w sprawach formalnych, czy goszcząc nas w swoich domach. Mieliśmy również przyjemność poznać obecnego Kardynała Kuby Juana de la Caridad, który z wielką wdzięcznością wita, każdego misjonarza posługującego na Kubie, wiedząc jak bardzo jest on tutaj potrzebny.




Spotkanie z Kardynałem Kuby (Katheryn z Kostaryki, Ja, Kardynał Juan de la Caridad, Dulcina z Argentyny, Catherine z Francji, Minh z Wietnamu).

Kończąc chciałam Ci życzyć by ten szczególny czas, w którym przeżywamy tajemnicę zmartwychstania Jezusa Chrystusa był dla Ciebie czasem radości i pokoju. Niech Bóg Cię błogosławi i opromienia swoją łaską.

Pozdrawiam serdecznie,
Marcelina



Podaruj



1%

i pomóż nam nieść miłość i radość
tam gdzie rozpacz i nienawiść

KRS 0000 433 841

Domy Serca
our passion is compassion!